

Paweł Rzewuski

Diabeł i seryjni mordercy : rzecz o niebanalności zła

Kultura Popularna nr 2 (44), 138-144

2015

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Rzewuski

Diabeł i seryj- ni mordercy *Rzecz o niebanal- ności zła*

— Jest romantyczne, to prawda — zgodził się Herkules Poirot — spokojne. Słońce świeci. Morze jest błękitne. Ale zapomina pani, panno Brewster, że wszędzie pod słońcem żyje zło.

Agatha Christie, *Zło, które żyje pod słońcem*

W ciągu ostatnich kilku lat postać seryjnego mordercy zrobiła olbrzymią karierę w popkulturze. I w literaturze, i w filmie tego typu zabójcy cieszą się zdecydowaną nadreprezentacją i trudno dzisiaj znaleźć pozycję należącą do gatunku kryminału lub sensacji, przez którą nie przewinęła się taka postać – zarówno w literaturze polskiej (Marcin Wroński *A na imię jej będzie Adela*, Marek Krajewski *Śmierć w mieście Breslau*, Mariusz Czubaj *Kołysanka dla mordercy*), jak i obcej (Stieg Larsson *Millenium: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*, Henning Mankell *O krok*, Jo Nesbø *Pentagram*). Zjawisko umieszczania w fabule postaci seryjnego mordercy stało się tak częste, że może być wręcz uznane za powszechne. Warto się zastanowić, jakie są powody takiego stanu rzeczy.

Zapewne wielu osobom nasuwa się odpowiedź, dosyć nieprzychylna wobec twórców powieści kryminalnych, że stwarzają oni morderczego bohatera, ponieważ w ten sposób łatwiej spełnić autorski obowiązek i napisać przewidzianą w umowie liczbę arkuszy. Najprawdopodobniej w przypadku części autorów tak właśnie jest. Taka odpowiedź nie może jednak zadowolić czytelników.

Seryjny morderca, którego celem jest zabicie jak największej liczby osób przy użyciu najbardziej wyszukanych metod, wydaje się złem w najczystszej postaci. Taka postać ma w sobie równocześnie coś odpychającego i coś pociągającego, chciałoby się wręcz powiedzieć: romantycznego. Dlatego zasadne jest pytanie o funkcję, jaką pełni.

Mariusz Czubaj w swojej pracy *Etnolog w mieście grzechu* zwrócił uwagę na zaniedbanie, jakiego dokonał Mircea Eliade (Eliade, 1994) w analizie proesu powstawania mitów – przemilczał literaturę kryminalną. Zdaniem antropologa i jednocześnie autora kryminałów w treściach zamieszczonych na kartach książek Krajewskiego, Mankella i innych można znaleźć odpryski ludzkich obaw i lęków (Czubaj, 2010: 16–17). Moim zdaniem sąd taki jest nie tylko słuszny, lecz także wymaga pogłębionej analizy filozoficzno-kulturowo-teologicznej, uważna lektura pogardzanej przez większość specjalistów literatury może bowiem ujawnić wiele przemian zachodzących w społeczeństwach.

Nie inaczej jest z kwestią seryjnych morderców. W tym przypadku, czego będę próbował dowieść, mamy do czynienia z próbą odpowiedzi na problem czystego, całkowicie bezinteresownego zła, innymi słowy: diabła. Nieprzypadkowo duża liczba powieści, w których pojawiają się seryjni mordercy, jest wydawana w Europie Zachodniej, szczególnie w krajach, gdzie poziom laicyzacji jest bardzo wysoki. Moim zdaniem figura seryjnego mordercy stanowi próbę zmierzenia się z osobowym złem w kulturze, przy jednoczesnym odejściu od myślenia religijnego. Celowe demonizowanie seryjnych morderców, powiązane z komplikowaniem ich motywów i brutalizowaniem zachowania, ma na celu upodobnienie ich do diabła.

W pewnym sensie przy pomocy takich postaci kryminały starają się odpowiedzieć na pytanie, które od zawsze towarzyszy ludzkości: *unde malum?* Najpierw w sposób przesadny prezentują zło, aby potem próbować odpowiedzieć na pytanie o jego źródło.

Seryjny morderca według kryminologów

Pytanie „kim jest seryjny morderca?” nie jest tak proste, jak mogłoby się wydawać. Zgodnie z klasyfikacją kryminologów seryjnym mordercą jest każdy przestępca, który pozbawia życia większą liczbę osób. Jego czyn charakteryzuje

Paweł Rzewuski – doktorant w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, student Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor portalu Histmag.org oraz członek grupy Rewizor. Publikował między innymi w „Teologii Politycznej co Miesiąc”, „Przeglądzie Filozoficznym” oraz w czasopiśmie „Pamięć.pl”.
genzyrp@gmail.com

się pewnego rodzaju powtarzalnością motywu i sposobu dokonywania zbrodni, celem jest jednak czerpanie z owej zbrodni przyjemności. Odróżnia to seryjnych morderców od ludzi, którzy mordują z chęci zwiększenia majątku, jednak często miesza się te dwa pojęcia i rozróżnienie zanika.

Historia seryjnych morderców rozumianych jako ludzie, którzy popełniają serię zbrodni ze względu na przyjemność, jaką im one dają, jest dość długa. Do najślawniejszych przypadków w historii należą Elizabeth Báthory, Gilles de Montmorency-Laval, nigdy nie złapany Kuba Rozpruwacz, Charles Manson czy Peter Kürten, który stał się inspiracją dla Langa do nakręcenia filmu *M – Morderca*.

W wieku XX, dzięki rozwojowi policji i metod kryminalistycznych, seryjnych morderców łapano znacznie częściej. Co więcej – część z nich ze względu na swoje zachowanie i motywy znalazła stałe miejsce w popkulturze, chociażby prowadzący wyrafinowaną grę z policją Zodiak czy inteligentny i odczytany Ted Bundy lub seksualny maniak John Wayne Gacy. Te postacie stały się wyznacznikami dla sposobu myślenia o seryjnych mordercach.

Specjaliści wyróżniają kilka typów seryjnych morderców ze względu na motyw, które kierują ich działaniami: sprawca ma wizje, zbrodnie popełnione są pod wpływem jego urojeń albo halucynacji – na przykład wierzy, że Bóg każe mu zabijać, zaś ofiary są wybierane według konkretnego klucza (na przykład rasy, wieku, płci); misją-celem jest wyeliminowanie jakiejś konkretnej grupy ze społeczeństwa, na przykład prostytutek (Czerwiński, 2011: 66); zabija dla przyjemności (seksualnej albo emocjonalnej), jaką czuje, kiedy odbiera komuś życie; z powodu żądzy władzy – morderstwo daje mu poczucie kontroli nad otoczeniem (Gradoń, 2010: 44). Wspólne dla wszystkich przestępców jest to, że cierpią na schorzenie psychiczne, jakim jest psychopatia. Badacze tematu podkreślają również pochodzenie społeczne sprawców (zazwyczaj wywodzą się oni ze środowisk patologicznych) oraz to, że padali ofiarą przemocy seksualnej w dzieciństwie.

Istotną kwestią jest odsetek seryjnych morderców w społeczeństwie. Wbrew temu, do czego pragną nas przekonać autorzy kryminałów, stanowią oni nikły procent przestępców. Można tu zauważyć pewną bardzo wyraźną tendencję literacką. Prawdziwi seryjni mordercy nie zawsze nadają swoim czynom metafizyczną głębię, rzadko kiedy starają się też prowadzić skomplikowaną grę ze ścigającymi ich policjantami. Motywem ich działań w równym stopniu jest bezwzględna przemoc co zysk, co więcej, w wielu wypadkach morderstwo nie jest celem samym w sobie, a jedynie środkiem do uzyskania korzyści.

Seryjny morderca z kart książek

Definicja uznawana przez kryminologów nie pokrywa się w stu procentach z tym, w jaki sposób postać seryjnego mordercy przedstawiana jest w literaturze popularnej. W przypadku nauk kryminologicznych seryjnym mordercą jest każdy, kto popełnia seryjne morderstwa, tymczasem w literaturze istnieją pewnego rodzaju schematy, w obrębie których zazwyczaj poruszają się mordercy. Co istotne, schematy te zmieniły się na przestrzeni czasu. Początkowo, od lat 20. XX wieku aż do roku 1981, seryjni mordercy z książek bardziej przypominali tych z kartotek policyjnych. Sukces *Czerwonego Smoka* zmienił sytuację i przemodelował postać w nowy, bardziej nierealny sposób.

W stosunku do prawdziwych seryjnych morderców, bohaterowie stworzeni na kratach książek posiadają z jednej strony znacznie bardziej skomplikowane

motywy, z drugiej – są one mało różnorodne. W literaturze z ostatnich czterdziestu lat nie spotykamy postaci morderców, którzy popełnili swoje czyny z pobudek czysto materialnych, którzy uczynili z zabójstwa narzędzie, środek do zdobycia pieniędzy.

We współczesnych kryminałach motywy seryjnych morderców zazwyczaj charakteryzują się dużą złożonością i niebanalnymi pobudkami. Zbrodnie popełniane przez nich można podzielić na dwa podstawowe rodzaje.

Po pierwsze – celem zbrodni jest celebrowanie własnego geniuszu i przedstawienie w ten sposób swoich umiejętności. Seryjny morderca podejmuje wyrafinowaną grę ze ścigającym go policjantem, stara się go wciągnąć w zasadzki i tym samym doprowadzić do jego śmierci. Przykładem tego rodzaju rozgrywki między policjantem a przestępcą może być seria o Hannibalu Lecterze, *O krok* czy też znany z polskiego rynku *Koniec świata w Breslau*. We wszystkich tych utworach morderca jest nie tylko bezwzględnie zły, lecz także genialny (Stukany, 2008: 48). Szczególny przypadek to postać Hannibala Lectera – morderca nie jest odrażającym (jeżeli chodzi o warstwę zewnętrzną) troglodytą, ale eleganckim erudytą, psychiatrą, szarmanckim wobec kobiet i czarującym wobec mężczyzn, o ile nie najdzie go ochota na oddanie się przyjemności, jaką jest konsumowanie ludzi. Obraz rozpropagowany przez ekranizację powieści wszedł na stałe do literatury światowej i jego ślady można znaleźć w pracach licznych autorów. Jednocześnie działalność seryjnego mordercy wykreowanego przez autorów kryminałów wiąże się z jakąś misją. Może to być chęć odkrycia prawd rządzących światem dzięki złożeniu odpowiedniej liczby ofiar (*Liczba Charona, Magnetyzer*) lub uniesienie mistyczne (*Widma w mieście Breslau, O krok, Rzeźbiarz*). W niektórych przypadkach wątek religijny i bezpośrednie odwołanie do mistyki odgrywa kluczową rolę w budowaniu sylwetki seryjnego mordercy. Na przykład w 1280 Jima Thompsona szeryf Potts County uważa się za reinkarnację Syna Bożego, co w powiązaniu z dokonywanymi przez niego licznymi morderstwami czyni z niego Antychrysta. Podobnie wygląda to w przypadku człowieka-nietoperza z książki Jo Nesbø, gdzie sprawca działa z pobudek religijnych, nakazujących mu prowadzenie wojny z przedstawicielami kultury Zachodu w imieniu Aborygenów. U podstaw jego działania leży mit o bogu Baime, który stworzył raj i mieszkającego w nim człowieka. Rosło tam drzewo, które wydawało przeklęte owoce. Kobieta doprowadziła mężczyznę do wypicia miodu z tego drzewa, czym przyczyniła się do wygnania rodzaju ludzkiego z raju. Zgodnie z aborygeńskimi wierzeniami nietoperz, z którym utożsamia się morderca, symbolizuje śmierć, a co za tym idzie diabła. W rzeczywistości rzadko który z seryjnych morderców odznaczał się ponadprzeciętną inteligencją, zaś jeszcze niższy ich odsetek zabijał zgodnie z opracowanym szczegółowo planem. Na przestrzeni XX wieku w Stanach Zjednoczonych działało jedynie kilku seryjnych morderców, których działania posiadały konkretny schemat (Stukany, 2008: 48).

Drugim typem seryjnych morderców, którzy niezwykle często pojawiają się na kartach książek, są ludzie chorzy – zmuszani do ciągłego zabijania przez własną naturę. Mordowanie staje się istotą ich życia, jedyną przyjemnością i niejako powołaniem (*Człowiek-nietoperz, Millenium: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet, Seryjni, Zanim znowu zabije*). Ich życiem kieruje imperatyw pomnażania zła i zwiększania cierpienia.

W literaturze popularnej seryjni mordercy pojawili się dość wcześnie. Jednym z pierwszych przedstawień był *Dr. Jekyll i Mr. Hyde*, który poprzedził działającego kilka lat później prawdziwego mordercę, Kuba Rozpruwacza.

To właśnie historia z Whitechapel i sensacja wokół niej stała się powodem nagłego wzrostu zainteresowania seryjnymi mordercami. Przestępcy tego typu pojawiali się również na kratach klasycznych powieści, jak *Imię róży* Umberto Eco czy *Obietnica* Dürrenmatta.

Niemniej w dwudziestoleciu międzywojennym seryjni mordercy z kart kryminałów nie mieli jeszcze tak złożonej osobowości, jak ma to miejsce w przypadku pozycji późniejszych. Dobrym przykładem wydaje się twórczość Agaty Christie, w której książkach dość często można spotkać morderców popełniających serię zbrodni, jednak nie prowadzą oni demonicznej gry ze śledzącymi ich policjantami. A jeżeli już, to ich celem jest oszukanie przeciwnika, a nie celebrowanie własnej inteligencji. Za przykład może posłużyć morderca z *ABC*, który udaje natchnionego mistycznie psychopatę po to, aby skutecznie przeprowadzić swój pomysł odziedziczenia fortuny brata. Nie czuje przymusu zabijania, morderstwo to dla niego środek do celu, jakim są korzyści materialne. Przed drugą wojną światową Europa była mniej zsekularyzowana i stąd też autorzy mieli nieco inne zadanie – to religia starała się odpowiedzieć na odwieczne pytanie *unde malum*. Inaczej wygląda sprawa w przypadku literatury postmodernistycznej, na której zostało wymuszone ustosunkowanie się do tego pytania.

W przypadku fikcji literackiej seryjny morderca nie tylko pojawia się częściej w codziennym życiu, lecz także jego działania są dużo bardziej skomplikowane, zaś motywy jednoznacznie nakierowane na szerzenie zła. Autorzy celowo demonizują morderców, nadając im cechy, które zazwyczaj nie występują w rzeczywistości. Na przykład obdarzają bohatera znacznie wyższą inteligencją, dzięki czemu jego działania mogą charakteryzować się większym poziomem złożoności. Staje się on przez to bardziej niebezpiecznym przeciwnikiem, z którym walka niejednokrotnie może doprowadzić do utraty własnego człowieczeństwa, na przykład w cyklu o Eberhardzie Mocku główny bohater systematycznie zatracza samego siebie.

Unde malum?

Pytanie „skąd w świecie bierze się zło?” towarzyszy ludziom od niepamiętnych czasów. Nad tym problemem zastanawiali się zarówno święty Augustyn, jak i święty Tomasz, zaś spośród filozofów chyba najgłośniejszy i najbardziej wyraźny był głos Leibniza, który w swojej teodycei starał się rozwiązać tę odwieczną zagadkę.

Wiek XX i wydarzenia, które wstrząsnęły światem, kazały na nowo dokonać refleksji nad fenomenem istnienia zła. Z jednej strony Habermas i Adorno w swojej książce *Dialektyka oświecenia* oskarżyli całą kulturę europejską, starając się wykazać, że źródła XX-wiecznego zła tkwią jeszcze w starożytnej Grecji. Niemal równocześnie Hannah Arendt w książce *Eichmann w Jerozolimie* starała się przekonać czytelników, że w zle nie ma niczego niebanalnego i pozbawić je metafizycznego aspektu.

Temat, któremu nie są w stanie poddać filozofowie i politologowie, niejednokrotnie znajduje swoje odzwierciedlenie w literaturze popularnej. Nie inaczej jest w przypadku problemu źródeł zła. Seryjni mordercy z kryminałów mają większość atrybutów, które zazwyczaj przypisuje się istotom diabelskim. Ich celem jest posunięcie do granic możliwości hedonizm – na przykład w rodzinie Vangerów czy u Hannibala Lectera z *Czerwonego smoka*. Ich żądza pomnażania jest jednoznaczna z sianiem przemocy i zniszczenia, w czym upodobniają się

do szatana z wyobrażeń chrześcijańskich (di Nola, 2001: 168) Nieprzypadkowo ich działania wyszydają zastany porządek świata – tak jak diabeł z ksiązek teologicznych starają się zniszczyć to, co fundamentalne dla jego istnienia. I tak Szeryf z *1280* jest szyderstwem z Boga, Vanger z *Millenium* podczas swoich zabójstw odwołuje się do motywów religijnych, zaś bezpośrednio za śmierć, czyli szatana, podaje się człowiek-nietoperz z powieści Nesbø. Niszczycielem, który pragnie unicestwić zastany układ świata, zdestabilizować całe miasto, jest bohater *Przystanku śmierć*. Wreszcie seryjni mordercy niszczą to, co niewinne i słabe. Morderca w *Głowie minotaura* Marka Krajewskiego zabija dzieci, zaś Martin Vanger w *Millenium* morduje bezbronnie kobiety – wszystko, co powszechnie uznaje się za nienaruszalne i dobre.

Ale przede wszystkim tak samo, jak w przypadku diabłów, seryjni mordercy są genialnymi zwodzicielami (di Nola, 2001: 190). W większości przypadków (nawet w *ABC Christie*) ich działania charakteryzują się przemyślnym planem. Szczególnie dobrze widać to na przykładzie *Kolekcjonera kości*, *Zegarmistrza* czy też *Czerwonego smoka*, kiedy policjanci zostają bezpośrednio wciągnięci w intrygę stworzoną przez morderców. Jednak podobnie jak Szatan są oni przepełnieni pychą, która doprowadza do ich zagłady – niezwykle często ułatwia ona policji schwytywanie sprawców zbyt ufnych w swoje umiejętności i geniusz. Analogia między nimi a Szatanem (Davidson, 1998: 283), który z powodu miłości własnej ściągnął na siebie zagładę, jest bardzo wyraźna.

Nie da się nie zwrócić uwagi na jeszcze jeden aspekt związany z demonicznym wymiarem postaci seryjnych morderców. Zgodnie z częścią tradycji biblijnych postać Szatana może być łączona z aniołem śmierci, czyli istotą, której celem jest karanie grzeszników (Davidson, 1998: 38). Tutaj nie da się nie odwołać do filmu *Siedem*, gdzie morderca utożsamiony jest bezpośrednio z aniołem zagłady, który swoje ofiary karze zgodnie z kluczem, jakim jest siedem grzechów głównych. Niejednokrotnie mordercy uważają, że ich misja to właśnie oczyszczanie świata z elementów słabych lub niepożądanych, na przykład bohater *Kołysanki dla mordercy* Czubaja. Niejasność sytuacji etycznej pozwala na zachowanie niedopowiedzenia i dzięki temu nie wyjaśnia wszystkiego, co czyni ją atrakcyjniejszą dla czytelnika.

Autorzy kryminałów niekiedy starają się wyjaśnić, dlaczego seryjni mordercy mordują, czyli odpowiedzieć na pytanie: skąd w świecie bierze się zło w najczystszej postaci? Próby te jednak zazwyczaj wydają się niewystarczające i nieprzekonujące. W niektórych wypadkach pisarz stara się odwołać do schorzeń psychicznych albo do wychowania w patologicznym środowisku, jednak często zdaje sobie sprawę, że jest to sztuczne, a na pewno nie wyjaśnia sprawy w pełni. O wiele częściej przyjmuje tezę, że zło po prostu jest na świecie, że jest nieodzownym elementem natury ludzkiej. Wyjaśnienie motywów Hannibala Lectera nie jest możliwe – próba, której dokonał autor książki *Hannibal. Po drugiej stronie maski* jest zupełnie nieprzekonująca i wydaje mi się, że nie powinna być traktowana jako faktyczna część cyklu, lecz jako zabieg marketingowy.

Odpowiedź jest zatem zaskakująca: zło po prostu jest na świecie i nic nie da się z tym zrobić. Nie da się go wyjaśnić racjonalnymi narzędziami, które zwyczajowo pomagają rozwikłać problemy. Seryjni mordercy wymykają się naszemu myśleniu, stanowią zupełnie inną, niezrozumianą jakość.

BIBLIOGRAFIA

- Arendt H. (1987). *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*. Kraków.
- Czubaj M. (2010). *Etnolog w mieście grzechu*.
- Czubaj M. (2011). *Kołysanka dla mordercy*. Warszawa.
- Czubaj M. (2012). *Zanim znowu zabiję*. Warszawa.
- Gradoń K. (2010). *Zabójstwo wielokrotne. Profilowanie kryminalne*. Warszawa.
- Czerwiński A. (2011). *Seryjni mordercy*. Warszawa.
- Davidson G. (1998). *Słownik Aniołów. W tym aniołów upadłych*. Poznań.
- Deaver J. (2006). *Zegarmistrz*. Warszawa.
- Deaver J. (2002). *Kolekcjoner kości*. Warszawa.
- M. Eliade (1994). *Mity. sny. misteria*. Warszawa.
- Funaro G. (2012). *Rzeźbiarz*. Warszawa.
- Harris T. (1994) *Czerwony smok*. Warszawa
- Harris T. (1999) *Hannibal*. Warszawa.
- Harris T. (1994). *Milczenie Owiec*. Warszawa.
- Horkheimer M. (2010). *Dialektyka oświecenia: fragmenty filozoficzne*. Warszawa.
- Konatkowski T. (2007). *Przystanek śmierć*. Warszawa.
- Krajewski M. (1999). *Śmierć w mieście Breslau*. Wrocław.
- Krajewski M. (2003). *Koniec świata w Breslau*. Warszawa.
- Krajewski M. (2005). *Widma w mieście Breslau*. Warszawa.
- Krajewski M. (2009). *Głowa Minotaura*. Warszawa.
- Krajewski M. (2011). *Liczy Charona*. Kraków.
- Larsson S. (2008). *Millenium: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*. Warszawa.
- Lewandowski K. (2007). *Magnetyzer: powieść kryminalna retro*. Wrocław.
- Mankell H. (2006). *O krok*. Warszawa.
- Nesbø J. (2005). *Człowiek-nietoperz*. Wrocław.
- Nesbø J. (2012). *Pentargam*. Wrocław.
- di Nola M. (2001). *Diabeł*. Kraków.
- Stukany J. (2008). *Seryjni mordercy*. Zdzeszowice
- Thompson J. (2011). *Pop 1280*. New York.
- Witkowski M. Pedofil grasuje w Bullerbyn, <http://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/kultura/ksiazki/1543045.1.kawiarnia-literacka.read> [19.07.2015].
- Wroński M. (2011). *A na imię jej będzie Aniela*. Warszawa.